

w naukowych seriach słowianoznawczych czy w fachowych pismach slawistycznych, np. w „Zeitschrift für slavische Philologie” i „Die Welt der Slaven”, poruszają szeroki zakres problemów od językoznawstwa do literaturoznawstwa, natomiast w publikacjach powstałych w placówkach *Ostforschung* przeważa problematyka literaturoznawcza, przy czym wiele uwagi poświęca się tam ogólnym problemom kulturalnym w Polsce. Istotną jednak cechą różniącą te dwie grupy literatury polonistycznej jest ich wymowa polityczna. Prace powstałe poza kręgiem placówek *Ostforschung* nie zajmują się z reguły analizą polityczną omawianych zjawisk kulturalnych i literackich, natomiast rozprawy powstałe i wydane w instytutach „nauki o Wschodzie” kładą zasadniczy nacisk na polityczny aspekt omawianych zagadnień.

A oto krótki przegląd najnowszych publikacji polonistycznych wydanych w NRF w ramach specjalistycznych serii wydawniczych⁵. Jeśli chodzi o wydawnictwa zwarte, to wymienić tu trzeba studium językoznawcze P. Nitschego, *Die geographische Terminologie des Polnischen* (Köln, Graz 1963) oraz obszerną monografię H. Kunstmanną pt. *Moderne polnische Dramatik* (Köln, Graz 1965). Półrocznik „Zeitschrift für slavische Philologie” drukował ostatnio następujące artykuły z zakresu literatury polskiej: A. Triller, *Joseph Conrad (Korzeniowski) in polnischer Sicht* (Bd. 32, 1965 Hft. 1, ss. 46—61); F. Kaiser, *Poln. szpieg* (Bd. 32, 1965 Hft. 1, ss. 101—102); W. Krogmann, *Die polnische Walthersage und ihr Verhältnis zur germanischen Überlieferung* (Bd. 32, 1965 Hft. 1, ss. 132—165) oraz nekrolog Stanisława Kolbuszewskiego (Bd. 33, 1966 Hft. 1, ss. 1—6).

W „Die Welt der Slaven” znajdujemy natomiast następujące artykuły dotyczące Polski: A. Słupski, *Sprengung der Wortgruppe im Polnischen* (Jhg. 9, 1964 Hft. 4, ss. 392—407); R. D. Kluge, *Die Rolle Polens in Aleksander Bloks Versepos „Vozmezdje”* (Jhg. 9, 1964 Hft. 4, ss. 426—435); H. Röhlting, „*Sonety krymskie*” und „*Westöstlicher Divan*” (Jhg. 10, 1965 Hft. 1, ss. 9—20); H. Kunstmann, *Die sprechenden Namen der polnischen Avantgarde-Dramatik* (Jhg. 10, 1965 Hft. 3—4, ss. 383—400) oraz A. Słupski, *Körpermängel im Spiegel des Wortschatzes* (Jhg. 11, 1966 Hft. 3, ss. 295—305).

Tadeusz Seweryn Wróblewski

NA MARGINESIE X ZJAZDU PISARZY ZIEM ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH

W dniach 22—24 września 1967 r. obradował w Szczecinie X zjazd pisarzy Ziemi Zachodnich. Stało się już tradycją, iż problemami tych zgromadzeń żyje cała społeczność miasta — siedziby zjazdu. Tak też było w roku bieżącym. Zapewne, wielka w tym zasługa organizatorów, ale przecież nie tylko od nich zależy atmosfera owych kilku dni. Istota tkwi z jednej strony w bezspornych zasługach patriotycznych literatury polskiej, a z drugiej — w szacunku, jakim szeroka czytająca społeczność darzy znanych i lubianych pisarzy.

Trudno byłoby już dziś określić ściśle wszystkie pobudki, jakie przed dziesięcioma laty dały początek corocznemu zgromadzeniu pisarzy tworzących na Ziemiach Zachodnich oraz tych pisarzy z innych stron kraju, którzy w swojej twórczości zajmują się tematyką Polski zachodniej i Niemiec. Wszelako już u początków inicjatywy zjazdowej, która przekształciła się z upływem lat w swoistą instytucję, stały zamiary otwarcia szerokiej drogi tematowi historycznych przemian, które

⁵ Uwzględniono tu prace najnowsze, inne materiały por. jw.

po ostatniej wojnie związały ponownie losy naszego narodu z Odrą, Nysą i Bałtykiem; podjęcia okresowych, gruntownych ocen polskiego dorobku we wszystkich dziedzinach życia na tych ziemiach; dotarcia z tą tematyką do ogółu Polaków oraz szukania poprzez konfrontację podniet do dalszego rozwoju różnych dziedzin sztuki i kultury.

I nie było winą pisarzy, iż z biegiem czasu w sferę ich zainteresowań i trosk wchodziły w coraz większej mierze problemy polityki międzynarodowej, kwestia niemiecka, wzmagające się akty agresji amerykańskiej. Dawaly też temu zaniepokojeniu wyraz rezolucje zjazdowe. Bardzo istotną rolę w profilu tych zgromadzeń spełniały przeto od samego początku referaty i wystąpienia w dyskusji, dotyczące poznania *sine ira et studio* tendencji i kierunków występujących we współczesnej literaturze obu państw niemieckich. Pierwszeństwo w zbliżeniu tych problemów do uczestników zjazdów przypadło Wilhelmowi Szewczykowi (Katowice), Aleksandrowi Rogalskiemu, Egonowi Naganowskiemu (Poznań), z młodszych — Tadeuszowi Kajanowi (Zielona Góra) i innym. Tak więc w obręb rozważań zjazdowych weszła na stałe problematyka niemiecka, i to nie tylko od strony literatury, lecz także polityki, co zaznaczał również udział wybitnych polityków polskich i reprezentantów najwyższych władz państwowych.

Zenon Kliszko, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, i tym razem, w Szczecinie, zwracał wszak uwagę w swoim przemówieniu zjazdowym na istotę problemu niemieckiego w dzisiejszej Europie:

„Jedynym państwem, które na naszym kontynencie odmawia uznania zasad pokojowego współistnienia jest Niemiecka Republika Federalna. Udziałając pełnego poparcia awanturniczemu kursowi Stanów Zjednoczonych, Bonn samo kurczowo trzyma się starej polityki, nakreślonej jeszcze przez Adenauera i Erharda. Widzieliśmy ostatnio, jaki wybuch wściekłości wywołał w Bonn przebieg wizyty prezydenta de Gaulle'a w Polsce, zwłaszcza dobitne potwierdzenie przez niego stanowiska Francji w sprawie granicy na Odrze i Nysie, polskości Ziemi Zachodnich i Północnych. Zapomniano o wszystkich 'gestach odprężenia', opadł kamuflaż tzw. nowej polityki wschodniej i w całej swej nagości ujawnił się 'zaciekle rewizjonizm, stanowiący istotną treść stanowiska rządu zachodnio-niemieckiego'.

Ów „niemcoznawczy” kierunek programu zjazdów pisarzy Ziemi Zachodnich zaliczyć też wypadnie do ich najistotniejszych, trwałych wyników. Zwłaszcza jeśli przypomnieć, iż ten nurt tematyczny zjazdów nie ograniczał się do jakiejś jednej tendencji czy odmiany niemieckiej literatury, lecz czynił przedmiotem uwagi ogół tych zjawisk, które z przyczyn zasadniczych stanowią przedmiot zainteresowania całej społeczności polskiej. A trzeba podkreślić, iż zjazdy pisarzy Ziemi Zachodnich pozostawiały poza zasięgiem swego zainteresowania typowe publikacje propagandowe i polityczne zachodnich Niemiec, zwłaszcza wszelkiego rodzaju tendencyjne wydawnictwa rewizjonistyczne i neofaszystowskie, odwołując się przede wszystkim do tych dzieł współczesnej literatury zachodnioniemieckiej, które reprezentują uznany poziom artystyczny. A przecież i ta literatura nie jest wolna od określonej, trudnej w wielu wypadkach do przyjęcia czy usprawiedliwienia tendencji ideologicznej.

Owo połączenie sztuki pisarskiej i ideologii zostało bardzo wyraziście ukazane przez W. Szewczyka w szkicu przedstawionym szczecińskiemu zjazdowi pisarskiemu (patrz *Rocznik kultury i sztuki. Szczecin 1966*, nr 2); czytamy tam m. in.:

„Z wojną rozpoczętą przez Trzecią Rzeszę kojarzą się pacyfikacje ludności na okupowanych terenach i obozy koncentracyjne, działania partyzantów i porozumienia kolaborantów, powstania narodowe i współpraca antyfaszystów niemieckich z narodowymi ruchami oporu. Pisarz niemiecki, podejmujący temat II wojny światowej z perspektywy jej uczestnika, kronikarza lub artystycznego

komentatora, nie może się więc ograniczyć — jak to czynili jego poprzednicy w latach międzywojennych — do opisu wydarzeń frontowych, musi lub powinien być również komentatorem polityki systemu, który wojnę rozpoczął i który niósł zniszczenie narodom”.

Dalej ukazywał Szewczyk na przykładach występowanie dwóch nurtów ujmowania wojennego tematu we współczesnej literaturze niemieckiej; pisał:

„Pierwszy z nich — pozostajmy przy pojęciu fatalistycznej koncepcji czy interpretacji wydarzeń wojennych (egzemplifikowanej na przykładzie książki Hansa Magnusa Enzensbergera *Polityka i zbrodnia*) — świadomie lub bezwiednie wspiera i wzbogaca nurt drugi, niestety dość bogato reprezentowany, bardzo zróżnicowany artystycznie: nurt rehabilitacji a nawet konsekracji w stosunku do żołnierza niemieckiego. Stąd już małe kroczki do zaaprobowania hitlerowskiej polityki kierującej ostatnią wojną, do służebności wobec nowych odwetowych programów.

Rehabilitacja żołnierstwa niemieckiego, zresztą bez względu na przynależność do poszczególnych formacji, SS czy *Wehrmachtu*, rzadko odbywa się w sposób prymitywny, jeśli zrezygnujemy z analizy licznych opowiadań brukowych w seriach typu *Der Landser*, wyrażając jedynie niepokój, spowodowany ich milionowymi nakładami w NRF. Mistrzami w owej szkole rehabilitacyjnej są nadal wysoko ceniony Ernest Jünger oraz nader popularny Werner Beumelburg”.

Szewczyk daje zresztą w swym szkicu nader szeroki przegląd postaw i poziomów artystycznych owej wojennej literatury niemieckiej, wykazując różnice, jakie w ujęciach tematu wojny występują w książkach pisarzy NRF i NRD.

Z kolei ujęcia zagadnień rozwoju kultury polskiego zachodu i północy sprowadzały się podczas dotychczasowych zjazdów do prób krytycznego bilansu stanu aktualnego. W ciągu dziesięciu lat dokonywano zresztą różnego rodzaju podsumowań. Raz ograniczano się do twórczości literackiej jednego regionu, kiedy indziej rozpatrywano to zagadnienie na całym obszarze Polski zachodniej i północnej; podejmowano kwestie stosunku literatury do nowoczesnych środków masowego przekazu (radia, telewizji, filmu), dokonywano prób oceny dorobku twórczego tego obszaru w skali całego kraju albo, jak na ostatnim zjeździe w Szczecinie, rozważano funkcje kulturotwórcze poszczególnych skupisk literackich oraz periodyków społeczno-kulturalnych, zgłaszając zresztą w tym względzie odpowiednie postulaty i wnioski. W przyszłości powinno się uwzględnić także na którymś ze zjazdów nierównie przecież trwałszą działalność kulturotwórczą wydawnictw książkowych.

Sprawdzianów dojrzałości i wszechstronności poszczególnych środowisk literackich zachodniej Polski może być wiele. Zdzisław Hierowski w swoim referacie na zjazd szczeciński przyjął sprawdzian istnienia bądź nieistnienia zespołów krytyków; pisał w tekście powielonym po wymienieniu nazwisk, co następuje:

„chciałbym podkreślić, że szczególnie cenną cechą tych krytyków, działających w skupiskach regionalnych, jest to, że nie zacieśniają się oni do literackiej problematyki swoich środowisk. Jeżeli piszą o twórczości autorów ze swego najbliższego kręgu, to widzą tę twórczość na tle szerokiego obrazu literatury polskiej i obcej, a więc we właściwych proporcjach, w powiązaniu z najważniejszymi kierunkami i tendencjami rozwoju literatury. Równocześnie zaś mają oni coś własnego do powiedzenia o ważniejszych zjawiskach naszej literatury współczesnej, nie uchylając się także od zagadnień i dyskusji teoretyczno-literackich. Wydaje się, że krytyka literacka w tych środowiskach jest już dostatecznie zaawansowana i nie grozi jej już niebezpieczeństwo sprowincjonalizowania. Jest to znów jeden z dowodów — w tej chwili także jeden z najbardziej przekonujących — dojrzewania środowisk literackich na Ziemiach Zachodnich i Północnych”.

Można więc rozważać kwestie współczesnego życia intelektualno-literackiego polskiego zachodu tak ogólnikowo jak Hierowski, albo tak wycinkowo, jak to uczynił w przedłożonym X zjazdowi szkicu o marynistyce Stanisław Telega (patrz *Rocznik kultury i sztuki*. Szczecin 1966, nr 2). Trzeba przykładać właściwą miarę do tego rodzaju wycinkowych spojrzeń na literaturę, jednakże i one mają pewną doraźną użyteczność, na co wskazuje takie choćby spostrzeżenie Telegi:

„Jeszcze niedawno, w okresie międzywojennym, dominował w marynistyce marynarz jako człowiek wolny od spraw ładu, a zwłaszcza rodziny i domu, strojny w pióropusz kawalerskiego stanu, żyjący od portu do portu, w wiecznej pogoni za dziewczyną, przygodą i awanturą. Jeżeli nawet w tych obrazach, odziedziczonych z epoki korsarsko-żeglarskich pojęć, pojawiły się z czasem motywy marynarskich rodzin, to były one czymś marginesowym. Począwszy od klasycznych już *Opowieści morskich* Salińskiego aż po opowiadania Jana Papugi czy Jerzego Pachlowskiego, ciągnie się ten obraz odwiecznej knajpy jako swoistego domu marynarskiego i obraz samego marynarza jako wolnego ducha, przeżywającego tylko dramaty miłości, a nie dramaty małżeństwa i rodziny. W gruncie rzeczy jednak obraz ten już od dawna nie był tak jednostronny, jak to pokazywała literatura, a zmieniona gruntownie powojenna rzeczywistość naszego kraju zaczęła ujawniać coraz częściej zupełnie inny obraz marynarza jako ustabilizowanego pracownika, pełnego kompleksów rodzinnych, ciążącego groź do grosza i — o zgrozo! — częściej myślącego o ładzie aniżeli o morzu”.

Oczywiście, nie wszystkie zjazdy były jednakowo cenne pod względem intelektualnym, nie wszystkie też swoją częścią referatową dawały punkt wyjścia do interesującej wymiany zdań. Jeśli się to nie udawało, nie decydował brak temperamentu i swady referentów, lecz zbyt marginalne pole dyskusji, jak np. podczas ostatniego jubileuszowego zjazdu szczecińskiego. A i tym razem rzecz mogła przecież pozostać w trwalszej pamięci uczestników, gdyby została odpowiednio obudowana innymi referatami i dyskusją uwagi W. Szewczyka na temat odbicia II wojny światowej we współczesnej beletrystyce niemieckiej. Potrzebny był bowiem jeszcze na tym zjeździe referat o temacie II wojny w polskiej literaturze oraz studium socjologiczne odpowiadające, jaki zasięg społeczny i rezonans czytelniczy ma ta literatura w Polsce oraz w obu państwach niemieckich. Taki program dałby niewątpliwie więcej do myślenia uczestnikom zjazdu i pozostał na długo w pamięci. Ale tym sposobem wkraczamy już w obręb następnego, XI zjazdu pisarzy Ziemi Zachodnich, który odbędzie się w Katowicach; i w ogóle w dziedzinę pewnych niezbędnych zmian, jakie nasuwają się z doświadczeń poprzednich zjazdów oraz z dyskusji na szczecińskim zgromadzeniu pisarzy.

Zjazd szczeciński, tak jak i poprzednie, przebiegał nie tylko na sali obrad; dyskusja zjazdowa zaczęła się bowiem już wcześniej w czasopiśmie i przedłużona została następnie poprzez prasę, radio, telewizję. Ireneusz Gwidon Kamiński (Szczecin) mówił więc w wywiadzie dla „Głosu Szczecińskiego”:

„Widzę [...] dwa elementy, świadczące o dojrzałości dorobku, z którym przychodzimy na X zjazd: pierwszy — różnorodność tej literatury, drugi — powszechne już dziś zerwanie z tzw. regionalizmem. Precyzując: nie 'mały realizm', wychwytywanie lokalnych szczegółów obyczajowych, czynienie ze swego regionu pępka świata, tylko nasycanie utworów współczesną polską esencją społeczną, polityczną, moralną — staje się tendencją dominującą, aczkolwiek realizowaną z różnym powodzeniem”.

A. Zbigniew Kubikowski (Wrocław) w ankiecie tegoż „Głosu Szczecińskiego” podkreślał:

„warto chyba pamiętać, że środki literackie na Ziemiach Zachodnich i Północnych to nie region, to dwie trzecie 'Polski literackiej' (na 15 oddziałów

ZLP aż 10 znajduje się na tych ziemiach) i już choćby z tego powodu zjazdy powinny zajmować się szeroko rozumianą współczesną problematyką literacką”.

Trzeba bowiem uwzględnić, iż mimo obejmowania bardzo szerokiego zakresu zagadnień współczesnego życia artystycznego, społecznego i politycznego, są to zjazdy pisarskie. Zgromadzeni na szczecińskim zjeździe pisarze dali też wyraz dialektycznemu powiązaniu tych elementów w rezolucji; czytamy w niej m. in.:

„... jesteśmy świadomi wielkich zadań, jakie ma do wypełnienia w naszym społeczeństwie literatura. Nie ujmując nic z jej wewnętrznych praw, z których prawo do tworzenia nowych artystycznych rozwiązań jest jednym z najistotniejszych, rozumiemy również ważne funkcje ideowo-wychowawcze pisarstwa i jego obowiązki wobec narodu”.

Feliks Fornalczyk

DEUTSCHES WIRTSCHAFTSINSTITUT W BERLINIE

Deutsches Wirtschaftsinstitut (DWI) powstał w Berlinie w 1949 r., w okresie tworzenia się państwowości Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jest to aktualnie czołowa placówka naukowa NRD badająca stan i rozwój kapitalizmu państwowo-monopolistycznego, głównie w Niemieckiej Republice Federalnej. *Deutsches Wirtschaftsinstitut*, posiadając bardzo szeroką bazę materiałowo-źródłową w postaci specjalistycznej biblioteki i archiwum prasowego, prowadzi teoretyczną analizę systemu państwowo-monopolistycznego NRF oraz podejmuje próby określenia alternatywy demokratycznego rozwoju Niemiec zachodnich.

DWI kierują: dr Lutz Maier (dyrektor), Karl-Ernst Reuter, prof. dr Alfred Lemnitz (zastępcy dyrektora). W skład Instytutu wchodzi tzw. grupy działania (kilkuosobowe zakłady naukowe) oraz dział informacji i dokumentacji, w tym biblioteka licząca około 140 000 woluminów i archiwum prasowe posiadające około 4 mln wycinków prasowych. Trzeba zaznaczyć, że biblioteka DWI posiada szczególnie bogaty zbiór publikacji zachodniemieckich, komplety roczników statystycznych niemal wszystkich krajów świata.

Zakres problematyki badawczej danej grupy określa jej nazwa. Zespół badający problem „państwowo-monopolistycznego procesu reprodukcji”, kierowany przez doc. dra G. Maurischata, zajmuje się państwowo-monopolistycznym kierowaniem gospodarką, rewolucją techniczną i jej wpływem na ekonomiczne prawa procesu reprodukcji, jak również walką klasową i jej związkami z ekonomicznymi prawami reprodukcji.

Inna grupa, kierowana przez dra H. Tammera, bada proces „koncentracji i monopolizacji”. Szczególny przedmiot zainteresowań tego zakładu stanowi istota i ewolucja monopoli objętych wpływami rewolucji technicznej i kapitalizmu państwowo-monopolistycznego NRF oraz powstawanie nowych form własnościowych jako skutku tych przemian, związki celów ekonomicznych z politycznymi.

Trzecią grupą DWI, zajmującą się „sytuacją materialną i walką klasy robotniczej”, kieruje dr G. Hiller. Do jej zakresu zadań należy analiza sytuacji klasy robotniczej w systemie państwowo-monopolistycznym NRF i w warunkach rewolucji technicznej oraz wpływ walki klasowej na prawa ekonomiczne.

„Międzynarodowe stosunki gospodarcze” — to przedmiot zainteresowań czwartej grupy działania, którą kieruje pracownik naukowy J. Gruner. Zespół ten analizuje przede wszystkim ekonomiczną i polityczną pozycję imperializmu zachodnio-